

ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO

NUMER

7

ROK XVI



STRZELEC

Z ZIMOWEJ OLIMPIJADY.



Polska drużyna hokejowa śledzi z zainteresowaniem przebieg jednej z rozgrywek.



Polski patrol wojskowy, który jednak nie stanął na wysokości zadania.



Fragment meczu hokejowego Polska - Austria, zakończonego jak wiadomo niesłusznym zwycięstwem Austrii 2:1.



Nieprzyzwyczajeni do mrozów hokeiści japońscy w czasie przerwy ogrzewają się przy specjalnych piecykach.



Christel Cranz zajęła w kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zdobywając złoty medal Rzeszy.



Mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach Sonja Henie i młoda mistrzyni japońska Etsuko Inada.

WALKA Z BEZROBOCIEM MŁODZIEŻY.

Ciążące na naszym życiu gospodarczym bezrobocie najdotkliwiej odbiło się na młodzieży. Każdy z instruktorów i działaczy Z. S. wie o tem dobrze, że co drugi strzelec w oddziale to bezrobotny lub pół-bezrobotny. Odbija się na ogólnym nastroju pracy, a w przyszłości odbić się musi na całej gospodarce narodowej. To też zrozumiała jest rzeczą, że Związek Strzelecki, jako organizacja ideowo - wychowawcza, ze szczególnem zainteresowaniem i niepokojem śledzi dotychczasowe próby opanowania bezrobocia młodzieży i zażegnania społecznych skutków bezczynności kilkunastotysięcznej rzeszy młodych obywateli.

Przypomnieć tutaj trzeba, że z inicjatywy Zarządu Gł. Z. S. a za zgodą Min. Opieki Społ. powstały w maju 1933 r. prace o charakterze użyteczności społecznej i miały charakter społeczno - wychowawczy o podkładzie wybitnie ideowym. Chodziło w nich o wdrożenie bezrobotnej młodzieży do celowej pracy w atmosferze ideowości oraz o wykorzystanie czasu wolnego po pracy na programowe zajęcia wychowawczo-wyszkoleniowe. Wkrótce po uruchomieniu pięciu ochotniczych obozów pracy Z. S. powstało Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą (S. O. M.), któremu władze państwowe oddały mandat organizowania ośrodków pracy. Wobec przekazania sum na zatrudnienie młodzieży S. O. M-owi Ochotnicze Obozy Pracy Z. S. zostały zlikwidowane i przekazane nowej instytucji.

W ciągu blisko dwuletniej działalności SOM. rozbudował akcję zatrudniania młodzieży, ale nie wytworzył zdecydowanych form pracy zespołowej, a wskutek masowej demobilizacji ośrodków w jesieni ubiegłego roku wywołał poważne rozgoryczenie wśród młodzieży. Ostatecznie po całym szeregu prób i doświadczeń SOM. uchwalił w lipcu 1935 r. rozwiązanie stowarzyszenia i przekazanie swych agend Funduszowi

Pracy. Całkowita likwidacja S. O. M. nastąpiła z końcem listopada. Z dniem 1 grudnia ub. roku w miejsce dawnej Centrali S. O. M. stworzone zostało Biuro Zatrudnienia Młodzieży przy Funduszu Pracy.

Zainteresowanie opinii publicznej dalszą akcją zwalczania bezrobocia młodzieży po przejęciu tej akcji przez Fundusz Pracy jeszcze bardziej się wzmogło. Związek Strzelecki ze swej strony wysunął również odpowiednie wnioski wskazując na konieczność usprawnienia dotychczasowej akcji oraz uwzględnienia w większym stopniu planowej pracy wychowawczej.

Z przemówienia Ministra Opieki Społ. ogłoszonego w Sejmowej Komisji Budżetowej w dniu 22. I. b. r. wynika, że Min. Opieki Społ. pragnie wyleżyć swe siły „na tych punktach, które są szczególnie groźne dla przyszłości, a więc przede wszystkim na odcinku młodzieży bezrobotnej”. Zapowiedź to bardzo pocieszająca. Również niedawno ogłoszony wywiad z dyr. Funduszu Pracy, min. Dolanowskim budzi nadzieje, że Fundusz Pracy nie dopuści do traktowania środków pracy, jako czynnika sezonowego, produkującego „fachowych bezrobotnych”.

Z zadowoleniem dowiadujemy się, że Fundusz Pracy na pierwszym planie swych prac stawiać będzie zagadnienia wychowawcze z jednej strony oraz przygotowanie zawodowe junaków do przyszłego samodzielnego życia z drugiej strony. Według tych założeń „po dwuletnim pobycie w ośrodkach pracy, winien chłopak osiągnąć przygotowanie fachowe oraz — poprzez pracę zespołową — przyswoić sobie pewne wartości społeczno - moralne”.

Niewątpliwie nie będzie to łatwe. I dlatego jaknajściślejsza współpraca z organizacjami ideowo - wychowawczymi byłaby tutaj niezbedna.

J. Korpala.

CO ROBIMY W ŚWIETLICY?

IX.

Ideologia świetlicy Z. S. w inscenizacji.

Każdy strzelec winien nie tylko rozumieć ideologię własnej świetlicy, ale starać się ma również o to, aby nawet całe miejscowe społeczeństwo także tę ideologię należycie rozumiało. Wówczas innem okiem spoglądać będą wszyscy na świetlicę strzelecką, a rodzice nie będą w trwodze, gdy ich syn, lub córka pójdą do tej świetlicy na zbiórkę. Taki stosunek starszych do świetlicy Z. S. utrwali się jednak dopiero wówczas, gdy ideologia świetlicy będzie przez nas konsekwentnie wprowadzana w czyn, starszym musimy to udowodnić.

Udowodnimy zaś przez pokazywanie im od czasu do czasu, niektórych przejawów życia świetlicowego zapraszając na stosowne zajęcia, przez ukazywanie w skróceniu obrazowo całości kształtu prac świetlicowych przy nadarzających się okazjach i przez wywoływanie w damem środowisku dodatnich przemian spowodowanych oddziaływaniem świetlicy. W niniejszym artykule podam kilka obrazów do inscenizacji, które będą ilustrować to dodatnie oddziaływanie świetlicy na środowisko i przedstawiać zarazem ideologię świetlicy Z. S.

O ile w świetlicy jest scena, na niej oczywiście inscenizację przeprowadzimy. Z braku sceny wystarczy część świetlicy przewiesić kotarą (kurtyną). Inne rekwizyty również znajdą się na miejscu. Jednemu ze świetliczan z odpowiednim głosem i dykcją powierzamy rolę opowiadającego. Opowiadający stojąc przed zasłoniętą kotarą, wprowadza zgromadzonych w świetlicy w treść mającego się ukazać obrazu a w tym czasie za kotarą strzelcy i strzelczynie, bardzo cicho, aby mówiącemu nie przeszkadzać, przygotowują zmianę dekoracji i pozują do obrazu następnego. W chwili gdy opowiadający skończy mówić na temat danego obrazu i poleci odsłonić kurtynę — wszystko musi być gotowe i złapane na gorąco, jak w bajce o „śpiącej królewnie” w chwili wywołania zaklęcia. Odsłona trwa tylko jedną chwilę (niecałą minutę), poczem znów kurtyna zapada i opowiadający omawia obraz następny.

Za temat do inscenizacji można sobie wziąć świetlicę miejską, lub wiejską. Wzięliśmy tę ostatnią. Na początek dajemy kilka obrazów ilustrujących życie młodzieży na wsi zanim tam założono oddział Z. S. i uruchomiono strzelecką świetlicę. Będą to obrazy negatywne. Aczkolwiek nie jestem zwolennikiem przedstawiania obrazów negatywnych, gdyż jest

to zawsze broń obosieczna, to jednak dla kontrastu można je wprowadzić. Przez ten kontrast następne obrazy — pozytywne zostaną specjalnie dodatnio uwypuklone. A zatem zaczynamy:

I obraz. — Opowiadający mówi mniej więcej tak: „Dziś zapoznamy zebranych z życiem i pracą strzeleckiej świetlicy. Przedtem jednak uprzątnijmy sobie co się działo w każdej wiosce zanim w niej założono oddział Z. S. i uruchomiono świetlicę. W większości wypadków młodzież dorastająca po wyjściu ze szkoły powszechnej, a czasami i bez tej szkoły nie miała co ze sobą robić. Nie miała miejsca, aby się móc gdzieś zgromadzić, wyżyć, godziwie zabawić, a przytem coś dobrego nauczyć się i zdobyć trochę oglady. Wszystkie wolne chwile w długie jesienne - zimowe wieczory wałęsała się młodzież po wsi, robiła złośliwe psoty i figle, wystawiała całemi godzinami przy płotach na ulicy, prowadząc często nieprzyzwoite rozmowy, zaczepiając przechodniów, paląc papierosy i t. p. Oto zaraz ujrzymy jeden z takich przykrych obrazków”. (W tym momencie należy odsłonić kurtynę. Na scenie widać drogę wiejską. Przy parkanie przed domem gromadka młodzieży obojga płci i różnego wieku. Ubrani okropnie, czapki „na bakier”, ręce w kieszeniach, papierosy w zębach nawet u małych chłopców. Niektórzy usiłują objąć dziewczęta, które się niby bronią. Jeden z chłopców podstawia przechodzącej kobiecie nogę, inny męrzy kamieniem w czyjeś okno, lub w oddalającego się człowieka. Obraz ma wywołać wrażenie przynębiające).

II. obraz. Treść. „Nic tedy dziwnego, że z takich zajęć młodzieży nic dobrego nie wychodziło. Były bójki, awantury, i inne nieprzyzwoite uczynki, wczesne palenie papierosów i zagładanie do kieliszka. Aby kupić jedno i drugie, okradano rodziców, a nawet i sąsiadów, a skradzione rzeczy, lub zboże zbywano pokryjomu u niektórych handlarzy. Nierzadko też spędzano czas w knajpie na kartach, pijaństwie i bójkach. Oto znów widzimy taki smutny obrazek”. Kurtyna. (Po odsłonięciu kurtyny widać knajpę, bufel, półki z flaszkami, żydka dolewającego wodę do butelek, stoliki przy których siedzi młodzież i starsi w czapkach, z papierosami w zębach, jedni grają w karty, inni piją, na stołach i po podłodze walają się butelki. Niebawem powstaje bójka. Kurtyna znów zapada i cicho).

III. Obraz. Treść. „Ale tak zawsze źle nie było. W wiosce tej powstaje oddział Z. S. Początkowo zapisała się garsika młodzieży. Jedni się bali wojny, a innych ksiądz piekłem

nastraszył za należenie do Strzelca, to też nieufnie patrzano na tę organizację, a i ci co się zapisali — niebardzo byli pewni siebie. Później przekonali się jak dobrą i pożyteczną organizacją jest Związek Strzelecki — i chętnie przychodzili na zbiórki". — Kurtyna. (Widać w dwuszeręgu liczny oddział strzelców z bronią u nogi i strzelczynie bez broni. Wszyscy umundurowani. W momencie odsłonięcia kurtyny pada komenda: baczność, na ramię broń, czwórki w prawo zwrot — marsz. Kurtyna zapada). Tutaj po zasłonięciu kurtyny może opowiadający szerzej nieco opowiedzieć o znaczeniu Z. S. i P. W. jednak nie dłużej nad 5 minut.



W świetlicy oddziału żeńskiego Z. S.

IV. obraz. Treść. „Ćwiczenia te odbywają się pod gołym niebem, a dość często i w świetlicy, w której ponadto przeprowadza się szereg innych bardzo pożytecznych zajęć. Od kiedy została otwarta świetlica strzelecka — we wsi dużo się zmieniło na lepsze. Młodzież zamiast pod płotem i w knaście — znajduje teraz godziwą rozrywkę w świetlicy. Często też przychodzą do świetlicy i starsi". — Kurtyna.

(Widać stoliki przy nich młodzież, pod ścianami na ławach starsi. Jedni grają w gry stolikowe, inni czytają książki lub gazety, starsi cicho gwarzą, niektóre kobiety cerują, kilka dziewczynek w kątku zajęte przy kądzieli, gra niezbyt głośno radio lub patefon, przy bibliotece wypożyczają książki, świetlica ładnie przybrana, wszyscy przyzwyczajeni ubrani i bardzo wzorowo się prezentują. Przy tym obrazie dłużej przytrzymać odsłoniętą kurtynę, aby zebrani mogli zaobserwować co się w świetlicy dzieje. Wszyscy wykonują swoje role, akcja w toku).

V obraz. Treść. „Strzelczynie i strzelcy chcąc zasłużyć na miano prawdziwych strzelców — uprawiają z zamiłowaniem strzelectwo jako sport obrony narodowej. Nie obce im są też inne sporty, ćwiczenia cielesne i wogóle wychowanie fizyczne". — Tu można nieco dłużej pomówić o w. f. — do 5 minut. Kurtyna.

(Z chwilą odsłonięcia kurtyny widać grupkami strzelczynie i strzelców w strojach gimnastycznych. Jedni strzelają z wiatrówki do tarczy, lub wydmuszek z jaj, inni się boksują, gimnastykują, są pochyleni, na starcie do biegu, inne grupki imitują grę w siatkówkę, koszykówkę lub nożną. Prócz tego na tylnej ścianie może być zawieszony wymalowany duży obraz przedstawiający stadion sportowy z różnymi urządzeniami, po bokach obrazu pływalni ze

skakającymi do wody i sala gimnastyczna z urządzeniami i ćwiczącymi strzelcami).

VI obraz. Treść. „Pamiętają też świetliczanie i o innych zajęciach. Przychodzą do świetlicy nie tylko dla miłego spędzenia czasu, ale i po to, aby wzbogacić swój umysł i serce. Wiedzą, że są obywatelami państwa, i że państwo nasze wymaga od nich pracy. Poznają zatem w świetlicy jakie są obowiązki każdego obywatela i jak je gorliwie wypełniać — uczą się też jakie są prawa obywatelskie i jak z tych praw ogólnie korzystać. Zdobywają ponadto wiedzę ogólną i wiedzę zawodową, iak z zakresu przysp. rolniczego i innych". — Kurtyna.

(Widać siedzących przy stolikach i pod ścianami, notatniki i ołówki w rękach, tablica, kreda, osobny stolik, jeden ze świetliczan zajmuje przy nim miejsce, — stojąc — i wygłasza 3 minutowy referat o prawach i obowiązkach obywatelskich (wyliczyć), inny może powieścić równie krótko o znaczeniu P. R. lub o zakładaniu sadów i obsadzaniu dróg drzewami owocowymi. Może też któryś zabrać głos, zapytać prelegenta o wyjaśnienie, lub coś dopowiedzieć. Inny może wygłosić jakiś wiersz, a wszyscy zaśpiewają wesołą piosenkę i znów kurtyna zapadnie).

VII obraz. Treść. „Po tych wszystkich trudach i męczotach, pracy i nauce godzi się też od czasu do czasu wesoło zabawić, dlatego i tańce w świetlicy również mile są widziane".

Kurtyna odsłania się całkowicie i zarówno inscenizatorzy jak i zebrani na sali idą razem w skoczne tany. Można zabawić się nieco dłużej, lub też przerwać taniec i zająć się w dalszym ciągu programem zajęć danego dnia. Zakończyć zajęcia jak zwykle odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej.

Kazimierz Bryja.

ROZWAŻANIA O NASZEJ GOSPODARCE.

I. Rząd wobec Gospodarki Narodowej.

Rząd Premjera Kościłkowskiego odstąpił przed społeczeństwem bez żadnych niedomówień całą prawdę gospodarczą naszego kraju, żądając od każdego z nas spokojnego zrozumienia sytuacji i współdziałania z Rządem w czynnym opanowywaniu naszego ubóstwa.

Ciężki obowiązek powiadomienia Polaków o stanie gospodarczym Państwa z wielkim męstwem spełnił min. E. Kwiatkowski wobec prasy i w Sejmie oraz min. J. Poniatowski przez Radio, wskazując zarazem drogi i sposoby, jakimi Rząd podąża ku naprawie życia gospodarczego każdego z nas.

II. Prawdziwy stan naszej gospodarki narodowej.

Obraz ten ujmę w skrócie następującym:

a) W polskim przemyśle i handlu naogół nasz kapitał własny wynosi tylko 25% całego tego majątku. Reszta jest w rękach obcych. Jesteśmy więc czemś w rodzaju kolonii w posiadaniu obcych przybyszów.

b) W rolnictwie mamy 8 milionów bezrobotnych i nie zawsze nakarmionych ludzi.

c) Analfabetów posiadamy około 10 milionów; w roku bieżącym już milion dzieci pozostał poza szkołą; jest to nader ciężki cios dla gospodarki narodowej.

d) Produktów żywnościowych wytwarzamy już mniej niż potrzeba na wyżywienie przyrostu naszej ludności za ostatnie 6 lat (3 miliony ludzi).

e) Obliczono, że gdyby wszystko poszło trybem dzisiejszym za 25 lat będziemy mieli 20 milionów „zbywającej” ludności, którą trzeba będzie jednak zatrudnić i nakarmić.

f) Przeciętny obywatel polski zarabia dziennie coś około 80 gr., natomiast rolnik polski wydaje dziennie tylko 11 gr., t. j. o tyleż więcej niż niedźwiedź, który ssie swoją łapę w zimowym barłogu.

g) Jesteśmy pod względem zaludnienia 6-tym państwem w Europie; zaś pod względem ekspansji gospodarczej stanęliśmy na 15-tym miejscu, to jest na szarym końcu narodów Europy.

Obraz prawdziwy, wyraźny, sformułowany przez naszą Polskę mężnie. Gdy ten obraz staje przed naszą wyobraźnią, ogarnia nas nie trwoga, lecz niezłomne postanowienie przeła-

mania tej sytuacji w pracy codziennej na odcinku życia i naszych codziennych możliwości.

III. Odpowiedzialność historyczna.

Przyczyny tego stanu rzeczy tworzyły się przez długi szereg pokoleń. Dzisiejsze, powojenne pokolenie zrobiło już bardzo dużo, by na gruzach pobojuwiska dziejowego odbudować zgłiszczą, powetować straty, stworzyć nowe wartości.

Pomimo, że tych wartości cywilizacyjno-gospodarczych udźwignęliśmy sporo, (szkolnictwo; koleje; reforma rolna; różne dziedziny wytwórczości; sądownictwo; administracja; wojsko) zaległości i niedobory historyczne nie są jeszcze odrobione. Jednakowoż w oparciu o śmiałe zdobycze nauki Rząd min. Kościłkowskiego podjął planowy wysiłek polepszenia bytu każdego drobnego nawet warsztatu pracy.

IV. Żyj rozchodzie z dochodem w zgodzie.

Jest to staropolskie przysłowie, całkowicie uświęcone przez naukę współczesną. Wszelako dzisiaj pogłębić go musimy w ten sposób, że nie wolno nam wydatkować wszystkiego co mamy w codziennym dochodzie, lecz część jego *musimy zaoszczędzić* na rzeczy trwalsze (inwestycje). Tworzenie *oszczędności* jest obowiązkiem każdego Polaka. Jednakowoż, by te oszczędności gromadzić należy w każdym posunięciu naszego życia umiejętnie ustalić a następnie usunąć wszelkie przejawy *marnotrawstwa* (pieniądza, materiałów, robocizny, pracy narzędzi i maszyn, czasu, możliwości zdobywania oświaty i wiedzy zawodowej).

Właśnie ten program uproszczenia życia i pracy Państwa, samorządu, warsztatów gospodarczych, administracji i szkoły, prowadzimy dzisiaj z wielkim wynikiem. Rząd przede wszystkim postawił sobie zadanie faktycznego zrównoważenia budżetu państwowego i budżetów samorządów. Całe społeczeństwo urzęczywistnia zrównoważenie budżetu w przemyśle, handlu, rolnictwie i w każdej rodzinie polskiej.

Poraz pierwszy w dziejach odrodzonego Państwa Rząd sformułował swe żądania oszczędnościowe wobec świata pracy w ten sposób, że z jednej strony zażądał daniny na 36/37 rok budżetowy w kwocie 270 milionów zł., z drugiej zaś strony obniżył nam kosztą zbiorowego życia o kwotę 407 milionów złotych, ustalając w ten sposób wyraźny rachunek wzajemnych usług i korzyści w imię wyższego dobra Państwa.

V. Praca dla bezrobotnych.

Tylko teraz, gdy został dokonany powyższy akt rozważa gospodarczej, będzie można przystąpić do ożywienia gospodarki narodowej i do zatrudnienia rzesz bezrobotnych w Polsce.

Trwała i metodyczna możliwość tej akcji widzimy w projekcie *Banku Inwestycyjnego*, zapowiedzianego przez Ministra E. Kwiatkowskiego. Również Minister Rolnictwa J. Poniątkowski zapowiedział nastawienie rolnictwa naszego na taną lecz masową produkcję, co dało wyżywienie i zatrudnienie bezrobociu wiejskiemu.

VI. Niskie ceny, skromna płaca, tanie życie.

Cale nasze życie obniżyć musimy w ten sposób, by tani polski produkt i towar mógł zwycięsko konkurować z wyrobami innych narodów świata. Dzisiaj produkcję naszą nastawić musimy na tak niskie ceny, jakie cechują wyroby japońskie na wszystkich już rynkach świata. Innego ratunku nie mamy.

Lecz, by tanio wytwarzać, należy do gospodarki naszej narodowej wlać wielkim strumieniem oświatę ogólną i zawodową oraz nastawić pracę 33 milionów obywateli polskich na umiejętne zwalczanie *marnotrawstwa* w każdej naszej czynności.

Widzimy więc, że wyjście z kryzysu mamy, lecz wymaga od nas planowej, długotrwałej cywilizacyjno-gospodarczej pracy na całym froncie naszego życia.

VII. Żadnych złudzeń na pomoc obcą.

Przed wojną światową walczono z ubóstwem naszym na szlakach emigracyjnych: za oceanem i na „saksach”. Tego samego próbowano przez ostatnich kilka lat we Francji. Obecnie ten ruch wysiedleńczy niema już dla nas istotnego znaczenia. Został on całkowicie zlikwidowany.

Również dopływu obcego kapitału strzec się musimy jak ognia, o ile podzielić nie zamierzamy losu wszystkich narodów kolonialnych. Zresztą, jak dotąd, płynął do nas z zagranicy przeważnie t. zw. kapitał kłusowniczy, z którym Rząd nasz podjął zdecydowaną walkę.

Nasz ratunek gospodarczy ma przyjść od wewnątrz od nas samych, t. j. przez szkołę, za pomocą zwalczania marnotrawstwa i tworzenia warsztatów usprawnionej pracy z własnych naszych oszczędności.

VIII. Przedewszystkiem podnieść naszą wieś.

Polska ostać się może pomiędzy młotem niemieckim, a kowadłem sowieckim tylko swoją własną mocą; czyli, gdy stanie się Mocarstwem nie z nazwy tylko, lecz z charakterów swych obywateli, z rozumnej i przezornej gospodarki. Musimy więc podnieść na wyższy poziom gospodarczy tych najbiedniejszych. 2 miliony karłowatych i drobnych gospodarstw rolnych, stanowiących z rodzinami około 8 — 10 milionów niezawsze nakarmionych ludzi.

Stanowi to nieco więcej niż $\frac{1}{4}$ część całego zaludnienia Polski (33 miliony). Zagadnienie to jest nader złożone. Obejmuje ono sprawy takie, jak:



Jesienna orka.

- 1) przebudowę ustroju rolnego;
- 2) rozwój oświaty ogólnej i dokształcanie rolników;
- 3) przekształcenie gospodarki zbożowej na typ raczej hodowlany;
- 4) rozwinięcie przetwórstwa produktów rolnych;
- 5) zakrzewienie na wsi naszej drobnych rzemiosł;
- 6) wprowadzenie upraw roślin więcej wartościowych;
- 7) prace publiczne na obiektach gospodarczych ogólnego użytku (drogi, melioracje rolne, budownictwo zagrodowe i szkolne);
- 8) organizacja sieci spółdzielczej na podstawie racjonalnego gospodarczego planu państwowego (spółdzielnie kredytowe, towarowe i wytwórcze);
- 9) wielokrotne zwiększenie instruktoratu zawodowego na naszej wsi;
- 10) przebudowanie i uspołecznienie pośrednictwa handlowego pomiędzy wsią i miastem;
- 11) planowa kapitalizacja gospodarki wsiowej w dziedzinach: oszczędnościowej, inwestycyjnej, przetwarzania surowców i półfabrykatów; wymiany towarowej, na koniec gospodarki kredytowej.

Każdy z rolników zrozumie dobrze, że ten zespół zagadnień musi być wykonywany nie tylko przez czynniki rządowe i samorządowe, lecz przede wszystkim przez samo środowisko rolnicze. Najlepszy wysiłek Rządu zmarnieje na terenie wsi niechlujnej, biernej i bezczynnej.

IX. Książka a życie gospodarcze.

Piszemy te rozważania dla naszego czytelnika, który pracując z nami od szeregu lat ma zupełnie dokładne wyobrażenie, że gospodarka rolna i rzemieślnicza oparte być muszą na zdobyczach oświaty ogólnej i gospodarczej.

Wydajność hektara roli i łąki jest większa tylko u gospodarzy oświeconych. Wartość przychówku inwentarza żywego może być wybitnie zwiększona tylko przez pracę samokształceniową w kółkach i zrzeszeniach gospodarczych.

Tani wyrób rzemieślniczy o dobrej jakości, któryby się jednak opłacał wytwórcy, a nabywcę pociągał swoją stroną zewnętrzną może wyjść tylko z warsztatu, którym kieruje fachowiec wykształcony ogólnie i zawodowo. Niechlujny warsztat pracy ostać się nie może w dzisiejszych warunkach ostrej konkurencji.

Mało jest wytwarzać na zagrodzie rolniczej lub warsztacie rzemieślniczym. Trzeba ten produkt jeszcze umiejętnie sprzedać spożywcom.

Tutaj już zaczyna się odwieczna plaga naszego rolnika. Obsiada go zgraja pokątnych domokrażców lub „przyjaciół” z pobliskiego miasteczka, którzy bez żenady ogołacają nieostrożnego rolnika z jego zboża, żywca i nabiału za półdarmo. Tylko niewielka część rolników ro-



Tak wygląda zaniedbana wieś.

zumie, że przy sprzedaży swego dorobku należy trzymać się społeczeństwa i współpracować z organizacjami rolniczymi i spółdzielniami. Właśnie są to ci światli gospodarze, którzy umieją się radzić książki oraz instruktora.

Dlatego też stale pamiętać będziemy, że zakatą naszego życia gospodarczego są przedewszystkiem: miliony analfabetów; brak szkół zawodowych; niski procent czytelnictwa po wsiach i miastach, oraz niedostateczny rozwój zrzeszeń społeczno gospodarczych, spółdzielni oraz instruktorów różnych specjalności. Tylko książka i oświata udźwignie nasz warsztat pracy gospodarczej na wyższy poziom jego dochodowości.

X. Czynna postawa strzelca wobec zagadnień kryzysu gospodarczego.

Dzisiejsza pogadanka nasza niema na celu wzbudzenia w Czytelniku wzniosłych uczuć na tematy, które żyje obecnie Polska. Nasza rozmowa zdąża ku temu, by wywołać w półmilionowej Rodzinie Strzeleckiej świadome postanowienie jednosnikowego i gromadnego czynu, w zasięgu zagadnień powyższych.

By ta praca nasza została uwielokrotniona w skutkach są konieczne:

- a) dobre przemyślenie całej pracy;
- b) ułożenie planu działania;
- c) obliczenie środków i czasu działania;
- d) pełne zestawienie pracy, po jej ukończeniu.

Tylko taki plan postępowania dałby nam samym, otoczeniu naszemu i Państwu wyniki trwałe i wartościowe. Inaczej zdobylibyśmy się tylko na t. zw. „słomiany ogień”, na wyczyn marzycielski, lub co jeszcze gorsze, byłoby to tylko bujaniem lekkomyślnych ludzi.

XI. Utcijona moc małych wysiłków każdego strzelca.

My, strzelcy, pójdziemy na zew Państwa w gospodarczej potrzebie nie przez porywy



Czyste i dobrze utrzymane obejście.

światoburcze, lecz w wysiłku rozważnym na odcinku swego osobistego życia.

Wykonamy to w kolejności następującej:

1) Po przeczytaniu tej pogadanki strzelczyni i strzelec mają się zastanowić, co oni mogą uplanować do wykonania na cały rok przyszły, by:

a) swoje własne życie zrobić więcej oświeconem;

b) by pomimo wszystko uzbierać możliwe oszczędności przez zwalczanie marnotrawstwa, i wydatków na rzeczy niekonieczne i przemijające, lokując je na *książeczkach oszczędnościowych* (P. K. O.);

c) jak te oszczędności uciulane zużyć rozważnie na rzeczy trwałe; na przysposobienie zawodowe; na narzędzia pracy; założenie ogródka działkowego; wprowadzenia ulepszeń higienicznych i estetycznych do własnego mieszkania; założenie radja, jako źródła wiedzy i wzruszeń szlachetnych; na kupno książek, czasopism i t. d.

2) Po decyzjach w stosunku do siebie samego należy zorganizować zbiorową dyskusję w świetlicy strzeleckiej, w Kółkach Rolniczych, gospodyni i młodzieżowych, na zebraniach gromady wiejskiej, omawiając tematy powyższe.

Obrady te należy prowadzić wytrwale i tak długo, aż się ustalą plan zbiorowego działania na rzecz swego najbliższego środowiska (założenie żłobka dla niemowląt i ochron dla dzieci; budowa szkoły; dożywianie dzieci i starców; zakładanie bibliotek; dokształcanie zawodowe; ulepszanie higieny osiedla całego; naprawa dróg osiedla; koło pożarnicze; wszelkie zagadnienia zbiorowej gospodarki z udziałem instruktorów i t. d.).

Taka postawa strzelca na wezwanie Rządu do czynnej współpracy wszystkich obywateli Państwa w walce z historycznie wzrastającą naszą biedą, byłaby dzielną odpowiedzialnością, godną tradycji Rodziny Strzeleckiej.

Mieczysław Ptaszycki.

NOWY CZŁOWIEK*)

II.

W poprzednim artykule stwierdziliśmy, że przemiany człowieka w ciągu wieków polegają głównie na przemianach jego marzeń o szczęściu i jego dążeń do osiągnięcia szczęścia. Zauważyliśmy, iż ideał który przyswieca ludziom i nadaje treść i cel ich życiu, zmienia się z biegiem czasu. Kiedy więc pytamy o to, jaki jest człowiek nowy, człowiek powojenny, pytamy tem samem o to, jak sobie człowiek dzisiejszy wyobraża szczęście, jaki sposób życia najbardziej mu odpowiada.

Wcale niełatwo zdać sobie sprawę jak się ta rzecz przedstawia. Żyjemy przecież w czasach pełnych sprzeczności, różne kierunki i dążenia ścierają się ze sobą wokół nas i trudno stwierdzić, co jest w nich przypadkowego i przemijającego, a co naprawdę trwałego i twórczego. Opiszemy tu dokładniej dwie cechy charakterystyczne „nowego człowieka”, cechy które wydają nam się szczególnie ważne i typowe dla doby obecnej.

Jedną z ważniejszych i bardziej typowych cech człowieka przedwojennego wydaje się nam *nastawienie bierne*. Czy znaczy to, że ludzie w

owym czasie pozbawieni byli woli i energii? Bynajmniej! Idźcie nam przeciw o coś zupełnie innego: o szczęście, o pewien ideał, do którego się dąży i który się ceni najwyżej. Otóż ludzie przedwojenni dążyli w swej większości do takiego ułożenia swego życia, aby zapewnić mu przede wszystkim stałość, niezmienną. Przystosowywali się bez oporu do panujących stosunków i pozwalali wpręgać się w mechanizm społeczeństwa, oparty przede wszystkim na pracy. Praca — przeważnie mechaniczna — była ceną, za którą człowiek przedwojenny kupował sobie spokój, niezależność i — prawo do biernego przyglądania się życiu. A to właśnie było ideałem każdego przeciętnego mieszczucha z przed lat trzydziestu. Wobec tego zaś, że czasy były spokojne, życie naogół uregulowane i pozbawione wstrząsów, ideał ten, marzenie o spokojnej i biernej węgotacji, łatwo można było urzeczywistnić.

Ale mechaniczna praca była też przyczyną zmechanizowania człowieka; jednostajność codziennego trybu wywoływała uczucie nudy. Człowiek przedwojenny szukał ucieczki przed tem uczuciem, ale w ucieczce tej zachował charakterystyczną swą cechę: bezwonną bierność.

*) Patrz Nr. 4 „Strzelca” z dnia 26 stycznia br.

Przyjemność, szczęście wyobrażał sobie w postaci jak największej ilości wrażeń, które dając rozrywkę i urozmaicając szary bieg życia, nie poruszałyby go z miejsca. Tak więc czasy przedwojenne cechuje spotęgowany kult sztuki, poezji, malarstwa, muzyki — t. zw. estetyzm. Bo obcowanie ze sztuką, czytanie poematów, oglądanie obrazów i rzeźb, słuchanie oper i symfonii, przynosiło pewną rozrywkę ludziom, przygniecionym nużącą jednostajnością codziennej, mechanicznej pracy, a równocześnie pozostawiało ich czytelników, widzów i słuchaczy — w wygodnej i biernej pozycji.

Ale już ostatnie lata przedwojenne przyniosła zmianę w pojmowaniu szczęścia. Młode pokolenie nie może znaleźć dla siebie miejsca w ciasnej mieszczańskiej wegetacji, w jednostajności i bierności mechanicznej pracy, traktowanej jako święty obowiązek człowieka. Zaczynają szerzyć się nowe hasła, nowe marzenia o życiu pełnym przygód i niespodzianek. I wybuch wojny światowej zostaje przywitany w wielu krajach z radością, bo wojna zdaje się przynosić wyzwolenie z jednostajnego trybu, wojna obiecuje silne przeżycia, o których marzyć nawet nie można w czasach pokoju.

Rzecz oczywista, że prawdziwa i straszna rzeczywistość wojny szybko rozwiała te naiwne marzenia entuzjastów przygody i silnych przeżyć. Ale w wyniku przemian historycznych, temi które się już dokonały i temi które dokonują się obecnie, przysło ostatecznie przedwojenne „bierne nastawienie” człowieka.

Człowiek współczesny, człowiek powojenny, charakteryzuje się czynną postawą wobec życia. Same warunki dzisiejsze narzucają mu tę postawę jako twardą konieczność. Nie żyjemy już przecież w tym cichym zakątku historii jakim był koniec wieku XIX; wielkie fale dziejowe porwały nas i nie wiemy dokąd nas zaniosą. Jeżeli więc nie chcemy być unoszeni przez bieg wypadków, musimy starać się sami tym biegiem pokierować. Niema już tego przedwojennego porządku, do którego bezwolnie i wygodnie przystosowywała się jednostka, w porządku obecnym, bardziej płynnym i nieokreślonym, każdy musi sam czynnym wysiłkiem organizować swoje życie.

Człowiek powojenny nie uważa już za szczęśliwe życie — biernej i bezwolnej wegetacji. Jego szczęściem jest czynny, bezpośredni udział w budowaniu nowej rzeczywistości. Dla ludzi z końca XIX wieku praca była świętym obowiązkiem, który opromieniał człowieka i nadawał jego istnieniu sens moralny; dla ludzi z początku XX wieku jednostajna i mechaniczna praca zawodowa staje się męką, od której nie ma wyzwolenia; dla nas, ludzi powojennych, nie jest praca ani bóstwem ani przekleństwem — jest **środkiem**, służącym do przekształcenia życia w duchu naszych potrzeb i marzeń. Nie szu-

kamy już ucieczki z naszego świata w świat sztuki lub w niebezpieczną przygodę; uznajemy realną sferę powszedniego dnia za istotną dziedzinę naszego życia, dążymy do zorganizowania tej „realnej sfery” i krok za krokiem posuwamy się na tej drodze. I na tem właśnie polega czynna postawa powojennego człowieka.

Idealem człowieka przedwojennego była niezależność. Roił on o doskonałej, o całkowitej wolności, a skoro była ona niemożliwością i złudzeniem, pragnął przynajmniej jaknajwiększego w granicach możliwości uniezależnienia. Państwo, naród, religia, moralność — to wszystko odczuwane było jako więzy i niewola. Człowiek przedwojenny, nie pragnie zmienić świata do którego należał, przystosowując się **zewnętrznie** do panującego porządku, marzył o niepodległości i wolności **wewnętrznej** i wyobrażał sobie, że postęp życia iść będzie właśnie w tym kierunku, i że w miarę jak ustąpią z umysłów ludzkich stare przesady zniknie też z powierzchni ziemi niewola jednostki w więzach państwa, kościoła i społeczeństwa.

Dzisiaj jednak widzimy już jasno, że te wyobrażenia i marzenia człowieka przedwojennego były błędne. Ludzie powojenni bowiem nie tylko nie osiągnęli owej wymarzonej swobody i niezależności ale wprost przestali ją stawiać jako cel swoich dążeń. Z chwilą bowiem gdy zajęliśmy czynną postawę wobec życia i dążymy w kierunku przekształcenia i zorganizowania go zgodnie z naszą wolą, musimy też uznać **konieczność wspólnoty**, obowiązek wspólnego działania i zgodności dla urzeczywistnienia zamierzonego celu. Mundur, uniform przestał być znienawidzonym znakiem zależności i niewoli; ludzie powojenni, zwłaszcza młodsze pokolenie, widzi w uniformie radosny znak wspólnoty, zgodności i porozumienia. Zrozumieliśmy bowiem, że nie przebudują świata niezależnie, wolne jednostki; uczynić to mogą tylko — zorganizowane siły zbiorowe. I na miejsce poczucia niewoli, charakterystycznego dla indywidualistów z początku XX wieku, powstało w człowieku powojennym **radosne poczucie przynależności do grupy społecznej** (klasa szkolna, oddział strzelecki, zespół pracy — aż do tak wielkich jak naród i państwo). I to jest druga cecha zasadnicza nowego człowieka.

Powoli, w trudzie rodzi się nowy człowiek. Powoli bierna i bezwolna postawa ludzi zrezygnowanych przeradza się w czynną postawę świadomych swego celu budowniczych jutra, z trudem tradycyjny ideał niezależności i swobody jednostki ustępuje miejsca poczuciu koniecznego i radosnego związku ludzi, złączonych wspólnym dążeniem. Powoli rodzi się nowy człowiek i w trudzie kształtuje nowy porządek świata.

L. Fryde.

Z TYGODNIA

WICEMINISTER ADAM KOC PREZESEM BANKU
POLSKIEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu plk. dypl. Adama Kocą presem Banku Polskiego.

Plk. dypl. A. Koc jeszcze jako uczeń brał udział w strajku szkolnym i należał do organizacji niepodległościowych. W okresie studiów uniwersyteckich należał do Zw. Walki Czynnej, potem do Zw. Strzeleckiego znanego pod pseudonimem „Witold”. W roku 1912 uzyskał stopień podporucznika Z. S. i odznakę oficerską t. zw. „Parasol”. Przez cały czas okupacji rosyjskiej był komendantem okręgu Warszawskiego P. O. W. W roku 1915 ob. Koc przedostał się przez Finlandję do Pierwszej Brygady, gdzie dowodził plutonem i kompanją.

Po kryzysie przysięgowym w Legionach i po uwiezieniu Józefa Piłsudskiego przez Niemców, Adam Koc został uwieziony w Benjaminowie. Uwolniony w kwietniu 1918 r. objął z rozkazu komendanta głównego P. O. W. Edwarda Rydza - Śmigłego komendę naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie. Organizował i prowadził walkę zbrojną z okupantami, a w dniu powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, zmobilizowawszy Polską Organizację Wojskową — dowodził rozbrajaniem Niemców na całym obszarze okupacji.

Wróciwszy do służby w armii regularnej, pełnił kolejno szereg ważnych i odpowiedzialnych funkcji w Sztabie Głównym. W r. 1920, w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę zorganizował pierwszą dywizję ochotniczą i na jej czele wyruszył na front.

Po wojnie zajmował znowu odpowiedzialne stanowiska w Sztabie Głównym i Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Wybrany w r. 1929 do Sejmu został przewodniczącym grupy posłów i senatorów Małopolski Wschodniej

KIEDY SZCZĘŚCIE SPRZYJA?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wzdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwem znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadały do gąbki. Rzecz trzeba należyście przygotować, opracować, z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść na przód. Wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komuś się uda, mówimy: ma szczęście. Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on szczęście to sobie sam przygotował? Jeżeli wygrał na Loterii Państwowej, czyż nie musiał sobie wygrać przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na Loterii może sobie każdy łatwo przygotować, kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.



i wiceprezesem klubu parlamentarnego BBWR. W wyborach do Sejmu we wrześniu 1935 roku uzyskał mandat z okręgu suwalskiego.

W grudniu 1930 r. Adam Koc powołany został na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu i odtąd kieruje polityką walutową Państwa Polskiego.

Adam Koc mianowany był przez Marszałka Piłsudskiego — jako jeden z pierwszych 10-ciu — kawalerem orderu „Virtuti Militari” i członkiem kapituły tego orderu. Prócz tego posiada Krzyż Niepodległości z Mieczami, „Polonię Restitute” IV klasy, czterokrotny Krzyż Walecznych oraz szereg odznaczeń zagranicznych.

PRACE SEJMU NAD BUDŻETEM.

Dnia 17 bm. Sejm rozpoczął obrady na plenum nad budżetem Państwa. Debata budżetowa trwać będzie do dnia 27 bm., którego to dnia odbędzie się głosowanie w III-ciem czytaniu. Obrady rozpoczęły się debatą ogólną. Na pierwszym posiedzeniu p. wicemarszałek Miedziński zdał sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu na rok 1926-37. Po-
czem p. premier M. Zyndram - Kościalkowski wygłosił dłuższe przemówienie. W dyskusji zabierali głos m. in. pos. pos. gen. Żeligowski, Nowak, Wierzbicki, Kamiński, Pełczyńska i inni.

Do łaski marszałkowskiej wpłynęły wnioski: pos. ks. Lubelskiego z projektem ustawy w sprawie zmiany dekretu o zaopatrzeniu emerytalnem i pos. Ekerta w sprawie zmiany ustawy o szkołach akademickich oraz interpelacja pos. Nowaka w sprawie przemówienia ministra gospodarki Rzeszy Niemieckiej Schachta, wygłoszonego w Julenhütte na Śląsku.

Od dnia 18 bm. rozpoczęły się rozprawy szczegółowe nad częściami budżetu: Prezydent Rzplitej, Sejm, Senat, Kontrola, Prezydium Rady Ministrów, Sprawiedliwość, Rolnictwo i t. d.

Dłuższe przemówienie na temat: „Państwo i inicjatywa prywatna” wygłosił pos. H. Floyar — Rajchman.

REPREZENTACYJNE POLOWANIE W BIAŁOWIEŻY.

W dniach 14, 15, 17 i 18 bm. odbyło się w Białowieży doroczne reprezentacyjne polowanie z udziałem Pana Prezydenta R. P.

W pierwszych 2 dniach polowania udział wzięli: premier Kościalski, ambasador Francji Noel, prezydent senatu W. M. Gdańska, poseł autijski Hoffinger, ministrowie Raczkiewicz i Michałowski, gen. Trojanowski i gen. Jarmuszkiewicz, Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku Papee, oraz otoczenie Pana Prezydenta.

W drugim turnusie polowania udział wziął m. inn. poseł rumuński Viscianu. W dniu 19 km. przybył do Warszawy premier pruski Goering z małżonką, udając się na polowanie do Białowięży.

POŁMILJONOWY ABONENT RADJA.

W studio literackiem radiostacji warszawskiej odbyła się uroczystość uczczenia 500.000 abonentów radiowego, który otrzymał upominek od Polskiego Radja w postaci złotego zegarka, oraz pokrycie kosztów przyjazdu do Warszawy i pobytu w stolicy.

Pięcsetnym abonentem jest p. Władysław Dunowski, rolnik z Nowej Wilejki.

Cały przebieg uroczystości transmitowany był przez radio.

PRZYGOTOWANIA MARSZOWCÓW ZW. STRZELECKIEGO DO OLIMPIADY.

Marszowcy Z. S. prowadzą obecnie rozpoczętą w grudniu r. ub. zaprawę do chodu na 50 km. Trenuje trzech zawodników z Warszawy, dwóch z Janowej Doliny i jeden z Gdyni.

Zaprawa, której program opracował trener P. Z. L. A. Pietkiewicz, polega na gimnastyce, odbywanej 2 lub 3 razy w tygodniu oraz na programowych chodach długodystansowych również 2 do 3 razy w tygodniu. W końcu lutego zawodnicy pozawarszawscy umieszczeni będą w Centralnym Instytucie W. F. na specjalnym kursie, prowadzonym przez trenera Pietkiewicza.

WYJAŚNIENIE.

W 50/51 numerze „Strzelca” z ub. r., w artykule „Powiedzieć Z. S. scalenie młodzieży” podane były nazwy organizacji młodzieży wiejskiej działające na terenie wsi, które obecnie nie istnieją, a przy unifikacji weszły w skład Centralnego Związku Młodej Wsi.

Obecnie w skład Centralnego Związku Młodej Wsi wchodzi jako członkowie wszystkie Wojewódzkie Związki, przynależne do byłego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Związku Młodzieży Ludowej, oraz regionalne Wojewódzkie Związki, a mianowicie:

1) Związek Młodzieży Wiejskiej ziemi Nowogródzkiej pod nazwą Związek Młodej Wsi Ziemi Nowogródzkiej.

2) Białostocki Związek Młodzieży Wiejskiej pod nazwą Wojewódzki Związek Młodej Wsi w Białymstoku.

3) Zjednoczony Związek Młodzieży Ludowej i Rolniczej Województwa Lwowskiego pod nazwą Związek Młodej Wsi Wojew. Południowo-Wschodnich.

4) Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Kieleckiego pod nazwą Związek Młodej Wsi Województwa Kieleckiego.

5) Związek Młodzieży Wiejskiej Woj. Wołyńskiego pod nazwą Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” wszedł w skład Centralnego Związku Młodej Wsi uchwałą Walnego Zjazdu z dnia 16 grudnia 1934 roku, zaś Centralny Związek Młodzieży Ludowej nie rozwiązała się i weszła w skład Centralnego Związku Młodej Wsi, robiąc próby w niektórych województwach odbudowy swoich ogniw organizacyjnych wojewódzkich, które uchwałą z dnia 4 listopada 1934 r. weszły jako członkowie Centralnego Związku Młodej Wsi.

NOWINY SPORTOWE

WYNIKI IV ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

W dniu 16 lutego zostały zakończone w Garmisch Partenkirchen IV zimowe Igrzyska Olimpijskie. Ogólne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Narciarstwo — Kombinacja norweska (bieg 18 km i skok) 1. Hagen (Norwegja), 2. Hofibacken (Norw.), 3. Brodhal (Norw.), Kombinacja alpejska (bieg zjazdowy i slalom) 1. Pfner (Niemcy), 2. Lantschner (Niemc.), 3. Allais (Francja). Kombinacja alpejska w konkurencji pań — 1. Cranz (Niemcy), 2. Grasseger (Niemcy), 3. Schou-Nilsen (Norw.). Bieg 18 km. — Larson (Szwecja), 2. Hagen (Norw.), 3. Niemi (Finlandja). Bieg 50 km — 1. Vicklund (Szwecja), 2. Vickstroem (Szwecja), 3. Englund (Szwecja). Skoki narciarskie — 1. Birger Ruud (Norw.), 2. Erikson (Szwecja), 3. Anderson (Norwegja). Sztafeta 4x10 km — 1. Finlandja, 2. Norwegja, 3. Szwecja.

Łyżwiarstwo — bieg 500 m. — 1. Ballangrud (Norw.), 2. Krug (Norw.), 3. Vasenius (Finl.). Bieg 5000 m. — 1. Ballangrud (Norw.), 2. Vasenius (Finl.), 3. Stiepl (Austria). Jazda figurowa panów — 1. Schaefer (Aust.), 2. Baier (Niemc.), 3. Kaspar (Aust.). Jazda figurowa pań — 1. Sonia Henie (Norw.), 2. Coledge (Anglja), 3. Huften (Szw.).

Jazda parami — Herbert - Baier (Niemcy), 2. rodzeństwo Pausin (Austria), 3. Rotter - Szolas (Węgry).

Hokej na lodzie — 1. Anglja, 2. Kanada, 3. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Bobsleigh (saneczkarstwo) dwójki — 1. St. Zjedn. Amer. Płn., 2. Szwajcaria, 3. St. Zjedn. Amer. Płn. Czwórki — 1. Szwajcaria, 2. Szwajcaria, 3. St. Zjedn. Amer. Płn.

Wojskowy bieg patrolowy — 1. Włochy, 2. Finlandja, 3. Szwecja.

Polacy zajęli w igrzyskach zimowych następujące miejsca: kombinacja norweska — St. Marusz 7 miejsce, Czech 16, Orlewicz 24, A. Marusz 32; kombinacja alpejska Czech 19 miejsce, Zajonc 26, Weinehenk 32; 18 km — Górski 22, miejsce, Orlewicz 32, Czech 34, Karpel 43; bieg 50 km — Karpel 26 miejsce. Skoki — St. Marusz 7 miejsce, A. Marusz 21; sztafeta 4x10 km — 7 miejsce. Patrol wojskowy — 9 miejsce. W biegach łyżwiarских Kalbarczyk zajął na 5000 m 12 miejsce a na 10000 m — 9 miejsce. W hokeju na lodzie Polska odpadła od półfinałów po przegranych z Kanadą 1:9 i Austrią 1:2 i zwycięstwem nad Łotwą 9:2.



Brac' strzelecka LUBI
SŁUCHAĆ DOBRYCH AUDYCYJ

i dlatego chętnie spędza
czas w świetlicy przy
odbiorniku Philipsa

7 obwodów strojonych, zdumiewająca selektywność, czarujący ton, wielka rezerwa mocy urządzenie przeciwwzmikowe, działające z niespotykaną precyzją, a przytem... nasz system ratalny: zaliczka zł. 35.— raty miesięczne po zł. 31.³⁰.

SUPERHETERODYNA z OKTODĄ PHILIPS 525^A



POLSKA ZWYCIĘŻA BELGJĘ.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Brukseli mecz piłkarski między reprezentacjami Polski i Belgji. Wbrew opinii, że Polska ulegnie Belgom, gracze nasi zwyciężyli Belgję w stosunku 2:0. Zwycięstwo to ma dużą wartość sportową, gdyż Belgja obecnie notowana jest b. dobrze w piłce europejskiej.

SZLAKIEM II. BRYG. LEGJONÓW.

W dniu 15-go lutego br. zakończony został III Marsz Narciarski Szlakiem II Brygady Legionów. Wyniki marszu są następujące: grupa wojskowa i Szkoła Podchorążych Piechoty, 2. Pułk Piechoty Legionowej, 3. K. O. P. — Wolyń; grupa P. W. — 1. Zw. Rezer-

wistów Istebna, 2. P. W. Leśników Lwów, 3. Zw. Rezerwistów Zakopane; grupa Zw. Strzeleckiego — 1. Z. S. Krynica, 2. Z. S. Akadem. Lwów, 3. Z. S. Borysław. Szczegółowe wyniki tych zawodów podamy oddzielnie.

RYGA ZWYCIĘŻA KRAKÓW.

W Krakowie odbył się mecz koszykówki między Rygą a Krakowem zakończony zwycięstwem Łotyszów w stosunku 28:22. Do przerwy krakowianie prowadzili 15:11.

SUKCES CUIAVII.

Strzelecki Klub Sportowy Cuiavia z Inowrocławia pokonał warszawski zespół Państwowych Zakł. Lotniczych 11:5.

SPÓŹNIONE OPAMIĘTANIE

— Karol, jak się masz?

— Serwus, Wicek, to i ty na piechutę do domu?

— Ano, co miałem robić, kiedy do autobusu nawet palca wetknąć nie było można. Baby, tłomoki i ścisk. Następny za dwie godziny, będę przez ten czas w domu. Albo to mi pierwszozna. W lecie w każdą sobotę na piechotę sypię.

— No pewno, co to dla nas, starych piechurów 20 kilometrów. Ja to nawet nie poszedłem do autobusu, bo wiedziałem, że nic z tego.

— Szli szybko ośnieżonym pasem szosy, zrzadka tylko rzucając lakoniczne słowa.

— Mróz bierze na noc — wstrząsnął się Karol Pniawczyk.

— A cóż tybyś chciał majowy deszczyk w karnawale — roześmiał się Wicek Glembas. — Zima jest jak się patrzy. I śnieg i mróz i gwiazdy błyszczą na niebie.

Podnieśli w górę kołnierze kurtek roboczych i przyspieszyli kroku, bo niebieski mrok kłaść się zaczął szybko na pola.

— Patrzno, Wicek, a tam co?

— Gdzie?

— Prosto, na szosie przy zagajniku. Popsuły się kołmuś sanie, czy koń okulał?

— Sposrzedzono widać i ich, bo ruch się począł jakiś przy saniach.

— Ani chybi, coś się tam niedobrego dzieje, chodź Karol prędzej.

Puścili się niemal pędem, sunąc jak po lodzie, po wyjeżdżonym spadku drogi.

— Panowie młodzi, wolnego, do domku się wam tak śpieszy a może na zabawę — !?

Błysnęły lufy rewolwerów i trzech drabów, z zakrytymi czarnymi chustkami twarzami, otoczyło zaskoczonych strzelców.

— No, prędko, gotóweczkę, bo i nam się śpieszy na tańcówkę — zaśmiał się chrypliwie najwyższy drab.

— Kożuchy to panom zostawimy — obmacując zniszczoną kurtkę Pniewczyka — dorzucił drugi. Pędzej — warknął — bo magazynak we łbie na pamiętkę zostawię. — Ile ma? zapytał najwyższego.

— 43 złote.

— No, te, kapitalista drugi, dawaj no prędzej.

Wicek Glembas wyciągnął sakiewkę. Na dłoń zbója wysypało się kilka niklowych krążków.

— Żarty będziesz draniu stroił? Te grosze dla dziecka za swoją duszę. Dawaj resztę!

Wprawnym ruchem przesunęli po kieszeniach Wicka.

— Jest! papierki! A żeby cię cholera!

Z zakręconej gumką chusteczki wypadła książeczka oszczędnościowa P. K. O.

Błyskawiczny ruch zaciśniętej pięści i Wicek poczuł, że leci w czarną przepaść. Z góry, z bardzo daleka dochodził doń jakby głos kolegi oddziałowego Karola Pniewczyka.

— Wicek, o Jezus, Wicek!

Powoli, z trudem podniósł w górę powieki. Spojrzał na pochyloną nad sobą twarz, czarna plama drzew i już wiedział wszystko.

— Zabrali książeczkę — zapytał podnosząc się z ledwością.

— Jest, zabrali tylko moje pieniądze. Cała tygodniówka i jeszcze kilka złotych zaliczki, com u majstra zgóry uprosił.

Podparł ślaniającego się Wicka i wolno ruszyli naprzód.

— Ale pustka! Ni człowieka, ni zwierza! Wszystko już po chałupach.

Tylko nie dla mnie wesolość!

— A nie mówiłem ci tyle razy, byś założył sobie książeczkę oszczędnościową. Widzisz, jaki to pewny schówek! Nie boi się ognia, ni złodzieja! Po łbie mi dali, ale książeczkę zostawili. Wiedzieli dobrze, że zaraz dalbym znać w najbliższym urzędzie Pocztowym, stamtąd poszłoby ostrzeżenie do Centrali PKO. w Warszawie i do wszystkich oddziałów i moja książeczka mogłaby tylko dla policji być śladem zbójów.

— Prawdę mówiąc, nie miałem do tego P. K. O. zaufania, ale teraz widzę, żeś miał rację.

— No pewnie, że miałem. rzecież w P. K. O. składają oszczędności dziesiątki tysięcy ludzi nie o takich rozumach, jak my. Musi to być pewna kasa, jak do niej miliony złotych dają.

— Wicek, a co robisz w przyszłą sobotę po południu?

— Co mam robić, mam wolno, bo zabawa dzisiaj...

— To dobrze! Bo wiesz co... mam u matki w komodzie trochę grosza, składam na wesele z Franką... pójdziesz ze mną na pocztę i pomożesz mi wyrobić taką książeczkę oszczędnościową.

— Dobrze, jest, pójdę. Do wesela ładny procent ci urośnie. A teraz choć na posterunek zameldujemy policji o napadzie.

K. D.

RADJO W ŚWIETLICY

(Od dnia 23.II. do 29.II.)

Niedziela 23.II. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. 14.20 Muzyka salonowa. 15.00 Godzina rolnika. 16.50 Muzyka lekka. 17.00 Śląska migawka regionalna. 17.20 Muzyka taneczna. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.00 Na wesolej lwowskiej fali. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 24.II. 16.15 Koncert. 17.00 „W obronie dziecka” — pogadanka. 17.20 Koncert Chóru Dana. 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 „Na ostatki”. — 22.00 Audycja z okazji narodowego święta Estonji.

Wtorek, 25.II. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski — odczyt. 17.15 „Nicolo Paganini” — słuchowisko. 18.30 Warszawa w literaturze i anegdocie. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 21.00 Pożegnanie karnawału.

Środa, 26.II. 15.30 Muzyka salonowa. 17.00 Czy warto wierzyć w postęp — odczyt. 17.20 Dla znawców (płyty). 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18.00

Koncert z Konserwatorium Warszawskiego. 18.55 Poznajmy przepisy finansowo - rolne. 19.35 Wiadomości sportowe. 21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza.

Czwartek, 27.II. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Utwory na gitarę hawajską i wibrafon. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Jubileusz zapałki — odczyt. 18.40 Jak spędzić święta. 18.55 Będzie nas coraz więcej — pogadanka. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.55 Obrona przeciw lotniczo - gazowa.

Piątek, 28.II. 15.30 Wieniec pieśni śląskich. 16.15 Koncert. 17.00 Skarby Polski. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Arje i pieśni. 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 „Manru” — opera Paderewskiego.

Sobota, 29.II. 15.30 Orkiestra salonowa. 17.00 Polacy na dalekich ładach i oceanach. 17.15 Nowości z płyt. 17.50 Mówimy o prowincji — pogadanka. 18.00 Muzyka baletowa. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej. 21.00 Audycja poświęcona Polakom na Litwie. 21.30 Środek na kryzys — wesole słuchowisko

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Praca propagandowa Z. S. na terenie powiatu Grodzkiego Z. S. WILNO w ub. roku wyszkoleniowym prowadzona było dobrze i sprężysto. Organizował ją ob. R. Pikiel i red. Batorowicz. Jakkolwiek okoliczności nie pozwoliły na urządzenie „Tygodnia Propagandy Z. S.”, to jednak dla celów propagandowych starano się wykorzystać wszelkie inne momenty, jak obchody świąt organizacyjnych i państwowych, wieczornice i „sobótki” w świetlicach, akademie, wycieczki i t. p. Z ważniejszych imprez propagandowych zorganizowano wycieczkę orląt do Niemenczyna, marsz na Sowiniec, choinkę dla biednych, oraz dożywianie dzieci bezrobotnych strzelców. Osobno wydatną propagandę Z. S. prowadził Klub Srpolowy Z. S., którego wyczyny zyskują Zw. Strzeleckiemu coraz więcej członków. Wydawnictw własnych powiat nie posiadał. Natomiast wszelkie wiadomości o swojej pracy zamieszczał w prasie miejscowej, szczególnie w szpalcie „Strzelcy maszerują”. Na terenie powiatu znajduje się 8 świetlic Z. S., z których 4 posiadają radiopodbiorniki. Pomieszczenie świetlic jest zupełnie dobre. W niektórych są jeszcze pewne braki w urządzeniu, spowodowane małymi dochodami oddziałów, niektóre jednak są urządzone świetnie i zaopatrzone we wszystkie potrzebne przybory. Boisko własne jest jedno, oraz jedna strzelnica (własna oddz. Z. S. „Monopol Tytoniowy”). W pracy propagandowej brały żywy udział strzelczynie, które wniosły do niej wiele inicjatywy, pomysłowości i dużo przyczyniły się do przeprowadzenia poszczególnych imprez. Plan pracy na nowy rok wyszkoleniowy przewiduje ustalenie referentów propagandy w oddziałach, zorganizowanie Komisji Propagandowej przy Zarządzie powiatu i zorganizowanie 2 odpraw organizacyjno - informacyjnych dla referentów oddziałowych. Propagandę podzielono na wewnętrzną i zewnętrzną. Pierwsza ma za zadanie: propagowanie konieczności dyscypliny, wyrobienie poczucia szacunku dla munduru strzeleckiego, solidarności koleżeńskej i wzajemnej odpowiedzialności, wyrobienie ambicji organizacyjnej, propagowanie jednolitego szybkiego umundurowania oddziałów i noszenia znaczków organizacyjnych, propagowanie czynów obywatelskich. W związku z tem ma się zorganizować konkurs z nagrodami na najładniejsze i najbardziej pomysłowe ozdobienie świetlicy, a także konkurs międzyoddziałowy na czyny obywatelskie, oraz wydanie biuletynu powiatu o pracach oddziałowych, pilnowanie prowadzenia kronik i wprowadzenie ściennych plakatów satyrycznych, ośmieszających niedołęstwo, przywary i brak sprawności fizycznej. Zadaniem propagandy zewnętrznej ma być wpajanie konieczności dyscypliny zewnętrznej i wzorowego zachowania się i wyglądu strzelca w obcowaniu ze społeczeństwem, popularyzowanie w prasie ideologii strzeleckiej, zaznajamianie szerszego ogółu z pracą oddziałów Z. S. przez nadsyłanie do prasy komunikatów tygodniowych, organizowanie co miesiąc wieczornic

strzeleckich w oddziałach Z. S. dla członków wspierających i ich rodzin oraz sympatyków, zorganizowanie „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego”.

Oddział Z. S. w KORYCZANACH pow. Olkuskiego urządził w niedzielę 19.I 36 r. tradycyjny opłatek przy współudziale miejscowych organizacji i zaproszonych gości. Opłatek zagałi prezes Strzelca ob. St. Czekala. Następnie pod przewodnictwem p. nauczycielki Wromianki, komendanta Z. S. ob. Greli i studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ob. T. Greli, bracia strzelecka odśpiewała kilka kolend i pieśni. Po wzajemnych życzeniach składanych przy łamaniu się opłatkiem i krótkim posiłku odbyła się zabawa taneczna, trwająca do późnej nocy. Obecni na opłatku z łałem opuszczali gościnną salę szkolną unosząc najmielsze wspomnienia.

W ub. miesiącu odbyła się eksportacja zwłok ś. p. ks. Fran. Kalinowskiego z RĘCZNA do Pabjanic. Oddziały męski i żeński Zw. Strzel. z Ręczna brały czynny udział w eksportacji, przyczem komendant oddziału Z. S. wygłosił mowę, w której podkreślił sympatię zmarłego do Związku Strzeleckiego. Zaznaczył, że ś. p. ks. Franciszek Kalinowski żywo interesował się pracami i działalnością Związku Strzeleckiego na terenie swej parafii oraz pomagał instruktorom w ich pracy obywatelskiej.

Dnia 28 grudnia ub. r. Oddział żeński Związku Strzeleckiego w TUCHOLI urządził „gwiazdkę” dla dzieci członków Z. S. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 16-ej w świetlicy Z. S., która nie licząc zebranych rodziców i osób starszych, gościła około 40-tu małych uczestników uroczystości. Dzieciarnia nakarmiona i napojona przez gospodynie w osobach niestrudzonych członkiń Z. S. bawiła się ochoczo przy dźwiękach muzyki zainstalowanego na ten dzień radja. Nie brakło też atrakcji w postaci „Św. Mikołaja”, który obdarowywał podarkami zjawił się wśród dzieci obdarowując je słodyczami i przygotowanymi na ten cel paczkami. Dzieciaki czuli się jak w domu, były swobodne, wesołe,



Uroczystość wręczenia sztandaru komendantowi powiatu Związku Strzeleckiego Włkowsk.

Mikołajowi odpowiadały śmiało i rezolutnie. Po odśpiewaniu przez dzieci zebrane dokoła dużej b. ładnej choinki kilku kolend, uroczystość została zakończona.

Na terenie Komendy Podokręgu Z. S. WOŁYŃ zakończyło w roku ubiegłym prace przysposobienia rolniczego 67 zespołów w liczbie 492 uczestników, rekrutujących się z pośród młodzieży wiejskiej drobno rolniczej, a zrzeszonej w szeregach Związku Strzeleckiego. O ile powyższe zestawienie porównamy z zestawieniem liczbowym prac p. r. z r. 1932, na terenie Wołynia, (zakończyło wówczas prace 31 zespołów w liczbie 224 uczestników), zauważymy, że akcja przysposobienia roln. rok rocznie rozwija się coraz pomyślniej tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Obecnie na rok 1936 zgłosiło się do konkursów p. r. 130 zespołów w liczbie 1240 uczestników.

Zjednoczone Oddziały męski im. Tadeusza Kościuszki, im. Gen. Jaxy-Rożena i żeński im. Emilji Plater oraz Hulec Orłat przy udziale Wydziału Pracy Kobiet w KOWLU wspólnie zorganizowały doroczny „Oplątek Strzelecki”, zapraszając gości oraz członków T-wa Przyjaciół Z. S. Uroczystość zaszczytlił obecnością: p. Słarosta Powiatowy Kubicki, D-ca 50 p. p. p. p. Liwacz, przedstawiciel D-cy 27 Dyw. Piech., Związku Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, Związku Legionistów Polskich, Zw. P. O. W., Zw. K. P. W., Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Przysposobienia Wojsk. Kobiet i wielu organizacji. Gości i przedstawicieli Rządu, wojska i bratnich organizacji witał, oraz piękne przemówienie wygłosił Prezes Zarządu Pow. Z. S. ob. Panek Inspektor Szkolny, poczem raport zdał i rozkaz Świąteczny Zarządu Głównego Z. S. odczytał p. o. Komendant Pow. Wąsik tyt. st. komp. Następnie przedstawienie „Heroda”, śpiewy i deklamacje wykonali strzelcy i strzelczynie zjednoczonych oddziałów Garnizonu Kowelskiego. Po „Oplątku” odbyła się zabawa Strzelecka we własnym gronie.

Dnia 15.XII. ub. r. odbyła się w świetlicy Z. S. ŻÓŁKIEW odprawa prezesów, opiekunów i skarbników Oddziałów i drużyn adm. wych. Z. S. powiatu Żółkiew. Odprawą kierował pow. V-prezes Ob. Mgr. Miron Zółkiewski. Sprawozdanie prezesów i opiekunów wykazały dobrą sprawność Oddziału i druż. adm. wych. szczególnie piękne wyniki dają oddziały żeńskie tak w swojej pracy jak i w oddziaływaniu na Oddz. męskie. Z ramienia powiatu referowali Ob. Dr. Schreiberówna pow. Kom. P. W. i W. F. kpt. Walter, pow. Kwaternistrz Ob. Fuchs, i pow. Kom. Z. S. Ob. Łętkowski.

Ob. Piotrowski Tadeusz długoletni członek Z. S. w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ, kontroler Firmy „Oikos”, ofiarował tutejszej Komendzie Pow. Z. S. dla świetlicy jednego z Oddziałów Związku Strzeleckiego, czterolampowy odbiornik radiowy z głośnikiem. Oby czyn ten zyskał licznych naśladowców!

Dnia 4 stycznia b. r. odbył się w świetlicy strzeleckiej w MOŁODECZNIE oplątek dla strzelczyń i strzelców przy udziale Zarządu oddziału żeńskiego i męskiego. Ks. prof. Krukowski przemówił serdecznymi



Przy pracy w kancelarii.

słowami do zebranych, dzieląc się ze wszystkimi opłatkami. Następnie przemawiał komendant powiatu ob. Lisowski, a zakończył uroczystość przemówieniem ob. Prezes Pietraszko, poczem odśpiewano Modlitwę oraz Brygadę. W miłym i serdecznym nastroju przeszedł wieczór przy skromnej wieszce, której urządzeniem zajęła się komendantka powiatu P. K. ob. Galejówna i komendant oddziału ob. Filistowicz.

5 stycznia b. r. w świetlicy pododdziału Z. S. KURTY (pow. Postawy) odbył się tradycyjny oplątek strzelecki. Zagaił uroczystość ob. Miciukiewicz, prezes zarządu oddziału, życząc pomyślnych i owocnych wyników w pracy strzeleckiej dla dobra Państwa. Następnie ob. Kirołuk, komendant pododdziału, składając w imieniu strzelczyń i strzelców życzenia ob. prezesowi i przybyłym z powiatu gościom, oświadczył, że tak strzelczynie jak i strzelcy w roku 1936. tak jak i przedtem dążyć będą do realizowania tych haseł, jakie są w naszym prawie strzeleckim. Po przełamaniu się opłatkami sekcja chóralna pod kierownictwem przodownika świetlicowego odśpiewała kilka kolend. Po spożyciu skromnej wieszki, przyrządzonej przez strzelczynie, sekcja teatralna pododdziału odgrała 2 komedijki: „Poseł i kominiarz” oraz „Biedny Sawka”, zbierając zasłużone oklaski od publiczności. Dochód z przedstawienia przeznaczono na zakup baterji anodowej do znajdującego się w świetlicy radja. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Sekcja chóralna w przerwach pomiędzy tańcami odśpiewała kilkanaście piosenek strzeleckich i legionowych. Podkreślić należy, że tak urządzenie opłatka, jak i wystawienie komedijek - przeprowadzili strzelcy i strzelczynie własnymi siłami bez niczyjej pomocy.

Dnia 21 stycznia b. r. w pododdziale Z. S. HRUZDOWO (pow. Postawy) odbył się oplątek strzelecki. W sali, udekorowanej jodełkami, zebrały się strzelczynie i strzelcy z zarządem oddziału na czele, by przełamać się opłatkami i złożyć sobie strzeleckie życzenia. Zaproszono również przedstawicieli miejscowej ludności. W imieniu zarządu oddziału składał ob. Ryżewski — prezes, wszystkim strzelczynom i strzelcom życzenia osiągnięcia jaknajlepszych wyników w pracy strzeleckiej. Następnie przełamano się opłatkami i odśpiewano koledny. Wśród miłego, rodzinnego nastroju spożyto wie-

czere, przyrządzoną przez strzelczynie. Po oplatku sekcja teatralna pododdziału odegrała komediijkę p. t. „Podejrzana osoba”. Ładnie odegrana komediijka, jak i wygłoszony przez ob. Paderasa monolog były gorąco oklaskiwane przez publiczność. Bardzo serdecznie był witany występ chóru strzeleckiego z pododdziału Zabłocie, który odśpiewał kilkanaście pieśni. Po przedstawieniu urządzono zabawę taneczną, na której bawiono się do późnej godziny.

Drużyna strzelecka męska i żeńska kol. SWITY-CZE, Gminnego Oddziału Z. S. Wysokie-Litewskie, pow. Brześć n/Bug, urządziła w dniu 1-go stycznia b. r. przedstawienie p. t. „Rysiek w Krynicy” komedia w jednym akcie, która udała się wyśmienicie i była oklaskiwana przez licznie zebraną publiczność z okolicznych wsi. Po przedstawieniu w świetlicy strzeleckiej odbył się tradycyjny „opłatek” przy udziale 32 osób, w czasie, którego delegat Zarządu Gminnego Oddziału Z. S. ob. Karpiniak wygłosił okolicznościowe przemówienie, wzywając obecnych do zachowania jednogminutowej ciszy ku uczczeniu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy oplatku śpiewane były kolendy i pieśni strzeleckie, poczem odbyła się zabawa taneczna. Zysk został przeznaczony na kupno aparatu radiowego do świetlicy. Podobne zabawy taneczne urozmaicone śpiewaniem kolend i pieśni strzeleckich odbyły się we wszystkich drużynach Z. S. na terenie Oddziału, ciesząc się dużym zainteresowaniem. P. S.

Rokrocznie obchodzone święta Bożego Narodzenia dają okazję do zbliżenia się bezpośrednio strzelców z władzami strzeleckimi, rodzinami o gości, — sympatykami. W dniu 6 ub. m. odbyła się uroczystość „opłatka” urządzona przez Oddział Z. S. w REGULICACH koło Alwerni w powiecie chrzanowskim. Bardzo pięknie udekorowana świetlica, robiła miłe wrażenie. Punktualnie o godz. 18, odśpiewano modlitwę strzelecką, oraz kolendy, poczem prezes ob. Goliński przywitawszy gości, łamał się oplatkiem z uczestnikami, życząc wszystkim wszelkiej pomyślności. Z kolei zabrał głos miejscowy proboszcz ks. kanonik Sidiński, który w swym serdecznym przemówieniu nawoływał zebranych, a szczególnie strzelców, by nad ugruntowaniem Niepodległości Państwa nie usta-

wali, lecz wytrwale i z Bogiem w sercu bronili honoru Ojczyzny. Następne przemówienie wygłosił Komendant Pow. Z. S. Chrzanów ob. Krupa, kończąc je życzeniami jaknajlepszego rozwoju Oddziału pod energiczną i sprężystą opieką prezesa ob. Golińskiego. W ostatnim przemówieniu miejscowy wójt ob. Marcela przyrzekł dołożyć wszelkich starań jako członek zarządu Oddziału, by ilościowo skromna dziś garstka strzelców, ale zato jakościowo doborowa, powiększyła się w roku bieżącym co najmniej w dwuniasób. Skromna wieczorna była przeplatana kolendami i pieśniami strzeleckimi. Uroczystość oplatka w Regulicach pozostawi na długo u wszystkich uczestników miłe wspomnienie.

W dniach 21 i 22 grudnia 1935 r. odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego pododdziałów Z. S. z terenu całego powiatu ŁUCKIEGO. Na odprawę przybyło przeszło 30 ref. wych. oby. Przewodniczył Prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. Mon. gird. W odprawie brali udział z ramienia Władz przełożonych Z. S. Komendant Podokręgu Z. S. „Wołyń” kpt. Filat, Okręgowy Z. S. Z ramienia władz wojskowych Komendant Obwodu P. W. 24 p. p. W. Wojtych i Komendant Powiatowy W. ppor. Orlik, a ze strony Władz szkolnych insp. Szkolny Starzyk.

W dniu 6 stycznia b. r. po odbytem nabożeństwie w kościele parafjalnym w TORCZYNIE, odbył się w lokalu Szkoły Powszechnej, tradycyjny „Opłatek” strzelecki pododdziałów rejonu Torczyn. Na uroczystość tę przybył Komendant Powiatu Z. S. ob. Stańkowski. Szczegółowo odegrała miejscowa orkiestra strzelecka reg kolend odegrała miejscowa orkiestra strzelecka, przyczem „Opłatek” przyciągał się w uroczystym nastroju do późnego wieczora.

Dnia 12.1 1936 r. odbyło się Walne Zebranie oddziału Z. S. w CHOROCHORYNIU. Prezesem został kierownik szkoły ob. komp. Z. S. Sroka. Z ramienia Władz Związku Strzeleckiego przybył z Łucka delegat Komendanta Powiatu Z. S. Łuck ob. komp. Z. S. Łukański.

W dniu 24 grudnia 1935 r., staraniem Zarządu i Wydziału P. K. Powiatu grodzkiego Z. S. w WILNIE odbyła się w lokalu „Polskiego Radia” gwiadka dla najbiedniejszych dzieci strzelców i orlat. Piękna ta uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolend i pieśni przez dzieci szkolne, poczem prezes Zarz. Powiatu Z. S. dr. St. Wronski wygłosił piękne przemówienie, przypominając zebranej dziatwie o bolesnej stracie jaką poniósł cały naród w roku ubiegłym i sławiając postać Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jako wzór do naśladowania dla każdego obywatela, a zwłaszcza strzelca. o przemówieniu ob. Prezesa, rozpoczęło gry ruchowe ze śpiewem, poczem wkroczył na salę św. Mikołaj w otoczeniu aniołów i krasnoludków, niosących dary dla zebranej dziatwy. Każde ze 180-ciu zgromadzonych dzieci otrzymało torebkę ze słodyczami, oraz paczkę zawierającą ubrania i zabawki. Uroczystość, od odśpiewania kolend aż do wkroczenia św. Mikołaja, nadawała wileńsko radjostacja w formie reportażu na fale eteru.

~ „Juńczyk”.



Opłatek strzelecki oddziału Z. S. Tykocin.

KAŻDA

Świetlica Z. S. winna posiadać
bardzo ciekawą grę p. n.

„SZACHY STRZELECKIE„

— CENA ZŁ. 4 —

która jest do nabycia w Centralnym
Instytucie Wydawniczym Związku
Strzeleckiego—WARSZAWA, LESZ-
NO Nr. 13. Konto P.K.O. Nr. 11.200

DOM HANDLOWY A. GEPNER

METALE, PÓŁFABRYKATY,
SUROWCE, SZMELCE.
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 27
TEL.: 2/6-42, 690-27, 655-25.

J. KADEN-BANDROWSKI

„PIŁSUDCZYCY“

W książce tej, pisanej w ciężkich warunkach służby frontowej, zawarł najznakomitszy pisarz legionowy tragiczny, a zarazem pełen chwały okres wojowania polskiego, spełniony podczas wojny światowej, między rokami 1914-ym. a 1916-ym. Rozpoczyna książkę szeregiem portretów żołnierskich z przepięknym portretem duchowym Józefa Piłsudskiego na czele. Z kart jej bije wielka potęga ducha Piłsudczyków i wielkość ich czynu, dzięki czemu książka posiada dużą wartość wychowawczą dla młodego pokolenia.

Cena zł. 5

Centralny
Instytut
Wydawniczy Z. S.

Warszawa, Leszno 13. P. K. O. 11.200

BANK

GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Załatwia wszystkie operacje bankowe.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju wkłady zapewniając wkladcom korzystne oprocentowanie, pełne bezpieczeństwo i całkowitą tajemnicę.

Emituje listy zastawne i obligacje, dające nabywcom zupełną pewność i wysoką rentowność lokaty.

Udziela z nagromadzonych kapitałów i powierzonych przez Skarb Państwa funduszy różnego rodzaju kredytów, finansując rozwój gospodarczy kraju.

Kapitał zakładowy i rezerwy	Zł. 198.959.279
Wkłady i lokaty	„ 796.455.577
Udzielone kredyty	„ 1.936.444.916
Suma bilansowa w dn. 30. IX. 35	„ 2.203.319.983

CENTRALA I ODDZIAŁ GŁÓWNY
BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
WARSZAWA, ALEJA JEROZOLIMSKA 1

Adres telegraficzny: Krajobank

Centrala telefoniczna: 8-02-60

BANK POSIADA 18 ODDZIAŁÓW PROWINCJONALNYCH W POLSCE
I KORESPONDENTÓW W CAŁYM ŚWIECIE.

4329

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedynczy 50 gr.
Zagranicą 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25 %, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50 % drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m, a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

Druk „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 9. — SPORT I GEOGRAFJA.

Z podanych poniżej sylab należy ułożyć 21 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół utworzą nazwę miejscowości w Niemczech, znanej ze słyszenia chyba wszystkim Obywatelom, a już napewno sportowcom.

na — hel — rynt — cej — ja — cy — ir — de
— a — cia — ny — ga — lan — es — nil — bi —
nis — gwaj — hi — car — man — ka — niem —
pa — lon — la — fors — ja — ry — et — rzym —
kuck — ro — ma — syn — tu — chi — ja — ja
— nei — dzur — gre — sing — ko — ra — ir —
je — zon — szwaj — ton — ma — rio — dja —
ja — a

Znaczenie wyrazów: 1. Państwo na Bałkanach. 2. Największa rzeka świata. 3. Stolica Brazylji. 4. Krai w Azji wschodniej. 5. Miasto na Syberji. 6. Państwo w Europie. 7. Wyspa na półn. wschód od Indji. 8. Najwyższy łańcuch górski na ziemi. 9. Republika w Ameryce Płd. 10. Cesarstwo w poł. wsch. Afryce. 11. Stolica Włoch. 12. Kraja w półn. Afryce. 13. Państwo w półn. Europie. 14. Najdłuższa rzeka w Afryce. 15. Miasto w starożytnej Grecji. 16. Wyspa na zachód od W. Brytanii. 17. Stolica Łotwy. 18. Państwo azjatyckie. 19. Stolica Finlandji. 20. Najwyższy czynny wulkan w Europie. 21. Państwo w Europie środkowej.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 10 marca. Jako nagrody przewidziane Redakcją książkę J. Kaden - Bandrowskiego o. t. „Piłsudczycy” i grę świetlicową „Szachy Strzeleckie”.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 69

Zwrozenia Wesółch Świąt dla wszystkich Czytelniczek i Czytelników Strzelca od Redakcji Działu Rozrywek.

Nadesłano 274 rozwiązania. Zasadniczo wszystkie odpowiedzi zostały dopuszczone do losowania nagród, choć kilku Obywateli poprzestawiało kolejność wyrazów. „Pchelki” wylosował ob. Walkiewicz — huta „Dąbrowa”. Następną nagrodą, kalendarzyk kieszonkowy, przypadła w udziale ob. Sobolowi, Rosło.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 1. „TRZECH KRÓLI”

Nadesłano 89 rozwiązań w tem 8 nieprawidłowych — mianowicie: Ob. Ob. Balingier Warszawa, Pietrzak, Czywczynski, Ratajczak Czesław, Ratajczak Władysław i Taczak wszyscy z Poznania — nie odgadli znaczenia, którego symbolem były karty, lecz podali barwy narysowanych króli, a więc król winny i t. p. „Warcaby” wylosował ob. Leonard Dąbrówka Polska, kalendarzyk kieszonkowy — ob. Opaliński — Frysztek.

CO CZYTAĆ

B. Klička. „DR. NACHTIGALL LECZY PSYCHOANALIZĄ”. Powieść. Wyd. Nowoczesne, Warszawa

Powieść czeskiego autora powinna w pierwszym rzędzie zainteresować tych wszystkich, którzy są należycie zorientowani w prądach nurtujących we współczesnej psychologii. W innym bowiem wypadku właściwe intencje autora mogą być niezrozumiane lub zgola przeoczone. Książka jest pełną zjadliwością satyrą na modną w ostatnich czasach psychoanalizę, której bezkrytyczne nieraz stosowanie może doprowadzić do absurdalnych wyników. Bohaterka powieści piękna i nudząca się żona podstarzałego człowieka interesu, dostaje się pod wpływ lekarza, który szarlataniskim stosowaniem metod psychoanalitycznych burzy spokój kobiety i szczęście domowe obojga małżonków.

Młoda kobieta uwodzi męża przyjaciółki, postępując cały czas w myśl inspiracji lekarza — psychoanalityka. Lekkie zaburzenia nerwowe, które skłoniły początkowo kobietę do zwrócenia się do lekarza, przekształciły się w trakcie trwania „kuracji” w ciężką chorobę psychiczną. W ten sposób usiłuje autor zdyskredytować wartość psychoanalizy w lecznictwie. Nie przesądzając słuszności wszystkich wywodów, trzeba przyznać książce nie tylko zręcznie skonstruowaną fabułę, ale i szereg rzeczywistych wartości, pobudzających czytelnika do krytycznej pracy myślowej. Wychowawców zainteresuje ciekawie postawiony problem przeżytej dorastającej córki, patrzącej na rodzinny „trójkąt”.

Wojciech Bąk. „SPIEWNA SAMOTNOŚĆ”. (Poezje). Wyd. J. Mokrowicza, Warszawa. 1936.

Wojciech Bąk jest w naszej literaturze współczesnej jednym z poetów, o którym chciałoby się powiedzieć, że posiada rzeczywiście talent „z łaski boskiej”. Po szczęśliwym debiucie tomem „Brzemie niebieskie” daje nam autor drugi zbiór poezji, zatytułowany wymownie „Śpiwna samotność”. Wiersze Bąka odbiegają od ogólnie przyjętych szablonów, podobnie jak i odrębna jest postawa duchowa ich autora. Z poczucia głębokiej samotności rodzi się w poecie pragnienie do oderwania od „codzienności — roślinnie żywej” i konieczność mistycznego obcowania z tajemnicą boskości. W każdym przeżyciu poety, odzwierciedlonym w strofie wiersza, możemy odnaleźć ślady sto-

sunku do Boga. Nie jest to jednak tanie religjarstwo czy pusty dewocjonalizm, ale uczucie prawdziwie pogłębione przez miłość.

Artryzm Baka święci zaś jeszcze prawdziwy triumf. Wiersz jego wyzbył się echa naśladownictwa, nabrał szlachetnego patosu, złączonego w przedziwną całość z subtelną liryką najtajniejszych przeżyć poety. Każdemu miłośnikowi prawdziwie dobrej poezji, nie będącej wyłącznie przerzucaniem kolorowych słówek, możemy gorąco polecić „Śpiwną samotność” — tom szlachetnych i pięknych wierszy.

Marcel Prévost. — KLARYSSA I JEJ CORKA. —
Wydawnictwo Nowoczesne. Warszawa.

Książka ta jest jakby pamiętnikiem Ludwika Bruneteau honorowego pisarza trybunału cywilnego w jednym z prowincjonalnych miast Francji. Pan Bruneteau pisze opowieść o swem tragicznem życiu mając lat 60, nie jest więc to pamiętnik w dosłownem znaczeniu a raczej bardzo obiektywna spowiedź.

Początek życia, okoliczności związane z zawarciem małżeństwa i pierwsze lata pożycia przy boku pięknej żony Klaryssy są niejako tłem i wstępem do rozgrywających się później wypadków. Klaryssa jest chorobliwie zazdrosna, zazdrość ta jest przekleństwem jej życia, źródłem najokropniejszych mak i wstrząsów. Na tle za-

zdrości wynika konflikt między matką i córką. Klaryssa nie może pogodzić się z myślą, że mąż kocha córkę bardziej niż ją, że bez siebie nie mogą żyć; postanawia za wszelką cenę usunąć z domu Gizelę. Sprytna inteligentna i stanowcza matka wprowadza swoje zamiary w czyn i wydaje córkę za mąż. Gizela jest nawet szczęśliwa, mąż jej, człowiek wartościowy i mądry, rozumie stosunek jaki łączy ojca i córkę, ich wielką miłość i przywiązanie, nie utrudnia im spotkań. Jednak szczęście trwa krótko. Na skutek tajemnych starań Klaryssy zięć zostaje przeniesiony służbowo do kolonii w Afryce. Nieszczęśliwy Bruneteau musi rozstać się z córką. Doskonale rozumie, że cios ten wymierzony został ręką Klaryssy, początkowo opanowany gniewem postanawia rozstać się z żoną i podążyć za córką, jednak spłot wypadków i ciężka choroba nie pozwala mu na to. Atmosfera domowa zaczyna się poprawiać, listy z Afryki są pogodne. Po paru miesiącach jednak następuje katastrofa. Przychodzi ostatni list od Gizeli — jest ciężko chora — zabija ją klimat afrykański i wielka tęsknota. Po śmierci córki życie nie ma już celu i sensu. Klaryssa nie zdobyła miłości męża.

Powieść ma głębokie podłoże psychologiczne. Po mistrzowsku też odtworzył autor tragedię życia trojga ludzi związanych ze sobą najbliższymi węzłami pokrewieństwa, a jednak tak innych i sobie obcych.

Książkę tę warto przeczytać.

Przygody narciarskie Franka Rzepki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

